

CENY PRENUMERATY:
 „Gazeta Poranna“ 1 N. „Gazeta Wieczorna“ 70 (gr).
 W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna“ wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna“ wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna“ i „Wieczorna“ z przesyłką pocztową 32 Mk.

Ogłoszenia
 przyjmują Administracja, ul. Sobola 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklam, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
 W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok 1. 19.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5171. Lwów, piątek 9 kwietnia 1920 Rok XI

Naczelnik wyjeżdża na front wschodni! Spisek bolszewicki przyczyną zaburzeń w Danii!

Nowe pożyczki polskie.

Lwów, 8 kwietnia.

(Sp.) Przygotowania do wyłożenia nowych pożyczek polskich do subskrypcji są już w pełnym toku. Zbliżamy się tedy do okresu pierwszej na większą skalę pomyślanej operacji finansowej polskiej. Zadaniem jej nie miałyby być tyle sanacja dotychczasowych stosunków walutowych w Polsce, ile zapobieżenie dalszemu zabagnieniu naszych finansów, jakieby niewątpliwie nastąpić musiało, gdyby w dotychczasowym tempie postępowała dalsza emisja banknotów markowych, bez pokrycia w realnych wartościach.

Ministerstwo skarbu przygotowuje emisję pożyczki państwowej w dwu typach: 1) krótkoterminowej, spłacalnej w przeciągu lat pięciu i 2) długoterminowej, mającej stanowić zawiązek polskiej renty wieczystej. Emisja obu pożyczek projektowana jest na razie w wysokości a 3 miliardy marek. Przeznaczeniem pożyczki krótkoterminowej jest stanowić fundusz obrotowy dla państwa w ciągu rozpoczętego z dniem 1 kwietnia br. nowego roku budżetowego; pożyczka długoterminowa ma natomiast dostarczyć państwu niezbędnych funduszy dla pokrycia niedoborów finansowych, wywołanych nadzwyczajnymi, w szczególności wojennymi wydatkami. Jakkolwiek dla pokrycia tych niedoborów potrzebna będzie kwota co najmniej 14 miliardów, rząd ma zamiar ograniczyć na razie emisję długoterminowej pożyczki do trzech miliardów dla zbadania stosunków i zebrania doświadczenia, pozwalającego na rozciągnięcie tej emisji do sum poważniejszych.

Zbyteczne jest chyba podkreślać, jak doniosła jest będąca obecnie w toku pierwsza na większą skalę podjęta akcja sanacji stosunków finansowych w Polsce. Od jej udania się zależy — rzecz najważniejsza — wartość naszego pieniądza; a zatem czynnik, który odbić się musi w budżecie i życiu każdego obywatela państwa, od najuboższego do najzamożniejszego. Jeżeli bowiem sukces pożyczek będzie osiągnięty, wówczas zapobieżone będzie niebezpieczeństwo dalszej inflacji pieniądza papierowego, a tem samem, według wszelkiego prawdopodobieństwa dalszy spadek wartości naszego pieniądza. Ponadto mieć będzie wynik pożyczek niewątpliwie wpływ bardzo ważny na ukształtowanie się naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, na prestige państwa w dziedzinie politycznej.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Naczelnik wyjeżdża na front wschodni.

Warszawa, 8 kwietnia. wyjeżdża na front wschodni. Towarzyszyć mu (Telef.). (W) Dnia 10 bm. Naczelnik Państwa będzie asysta, złożona z 50 osób

PRZEDSTAWICIEL NIEMIEC PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Telef.) (G). Niebawem przybędzie do Warszawy przedstawiciel Niemiec hr. Ebensdorf, jako charge d' affaires. Hr. Ebensdorf jest Bawarczykiem, a w czasie wojny światowej był posłem w Chrystyanii.

CO PROPONUJĄ KOOPERATYWY UKR. RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Telef.) (G). Przedstawiciel kooperatyw ukraińskich wobec uchwały Rady Najwyższej w Paryżu nawiązania stosunków z kooperatywami

rosyjskimi, zwrócił się do Rady najwyższej w Paryżu z propozycjami:

- 1) dostarczenia tonażu do portów Morza Czarnego;
- 2) ułatwienia komunikacji telegraficznej i pocztowej z Odessą, oraz innymi miastami;
- 3) ograniczenia międzynarodowych formalności paszportowych celem ułatwienia agentom kooperatyw ukraińskich odbywania podróży bez przeszkód.

Wzajemian za to kooperatywy ukraińskie podejmują się dostawić pół miliona ton zboża, 11 milionów jał, 5000 cetnarów słony i 4000 ton cukru.

Przyczyną zaburzeń w Danii spisek bolszewicki!

Komuniści przygotowali obwołanie dyktatury sowieckiej.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(Telef.) (G). Wedle doniesień z Kopenhagi do uspokojenia umysłów w Danii przyczyniła się w bardzo znacznej mierze stanowczość króla i rządu. Król upoważnił rząd do ogłoszenia stanu oblężenia w całej Danii na wypadek strajku generalnego.

Równocześnie policja zabrała się energicznie do podejrzanych osobistości, przyczem poczyniła niespodziewane odkrycia. Oto znaleziono 2 tajne drukarnie, a w nich gotowe już proklamacje, wzywające do obwołania dyktatury sowieckiej w dniu 6. kwietnia br. Proklamacje te były już od dawna

przygotowane, a mianowicie już wówczas, kiedy jeszcze nie można było mówić o zatargu króla z gabinetem Zahlego. Zahle tolerował tę agitację i pozwalał bolszewikom na tajną robotę. Sprawę Szlezwiku oraz dymisyę gabinetu cicheli bolszewicy wyzyskać do przeprowadzenia swoich planów. Rządowi duńskiemu pomogła jednak koalicja, gdyż w porcie duńskim pojawiły się okręty angielskie i szwedzkie, rzekomo dla zabezpieczenia aprowizacji na wypadek strajku; pojawienie się jednak tych okrętów podziałało bardzo uspokajająco na radykalne żywioły w Danii.

GWALTOWNE DEMONSTRACJE ANTYSEMICKIE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 8 kwietnia.

(Telef.) (G) Na ostatnim przedstawieniu opery narodowej w Budapeszcie przyszło do gwałtownej demonstracji antysemitki, skierowanej przeciwko śpiewakowi (Rossa. Członkowie „To-

warzystwa budzących się Węgier“ przy otwartej scenie zaczęli wołać: Precz z żydowskim śpiewakiem! Precz ze żydami i wywołali także zamieszanie, że musiano przedstawienie przerwać.

Zyczyłoby sobie tedy należało, by sukces pożyczek był wielki, godny zadań, czekających odbudowujące się państwo polskie.

To też problem stworzenia należytych podstaw dla udania się pożyczek jest dziś w życiu gospodarczym naszego państwa zagadnieniem fundamentalnym, którego rozwiązaniu poświęcają się najważniejsi polscy finansisci.

Powszechnie znane są trudne warunki, wśród jakich wyłożone zostać mają do subskrypcyj nową pożyczkę państwową. Warunki te nie są specjalną cechą stosunków polskich, ale zaistniały dziś w całej niemal Europie. Najważniejszym czynnikiem, utrudniającym powodzenie pożyczek państwowych jest dziś rosnąca z dnia na dzień deflacja pieniądza i łącząca się z tem panująca ucieczka od pieniądza. Tendencja szerokich sfer społeczeństwa idzie w kierunku pozbywania się pieniędzy przez zamianę ich na towar, do rzędu którego zaliczone być muszą i obce, zwłaszcza na złocie oparte, waluty. Ma ona swe uzasadnienie w ciągłym spadku waluty, powodującym stały wzrost cen towarów i idący z tem w parze zysk na transakcjach, których treścią jest zamiana pieniędzy na towar i następna realizacja transakcji w formie odwrotnej zamiany towaru na pieniądź. Gdyby nie ta nieprzerwana dewaluacja pieniądza, objawy wyżej omówione nie zaistniałyby wcale, albo przynajmniej nie w tak wybitnej mierze. Dziś zatem, w warunkach, dopiero co nakreślonych, sytuacja papierów lokacyjnych, oprocentowanych, przedstawia się nader niekorzystnie, gdyż oprocentowanie, nawet wysokie, nie może stanowić dostatecznej rekompensaty za straty, jakim skutkiem dewaluacji pieniądza podlega nominalna wartość tych papierów lokacyjnych. Do kategorii zaś papierów lokacyjnych o stałym procencie należą również pożyczki państwowe.

Zdawały sobie sprawę z tego stanu rzeczy państwa europejskie i w usiłowaniu swych zamian wiszących długów na skonsolidowane, starały się pozyskać subskrybentów drogą całego szeregu specjalnych korzyści, zapewnianych posiadaczom obligacji państwowych. W szczególności jako tego rodzaju korzyści wymieniać należy przyjęty we Francji i Niemczech ostatnio typ pożyczek premiowych, pociągających subskrybentów nadzieją wszelkich wygranych. Na tę drogę wstępuje obecnie również Niem. Austria.

Ministerstwo skarbowe nasze zdaje sobie z pewnością sprawę z niekorzystnych dla pożyczek państwowych warunków, czem wyraz dało już choćby tem, iż z góry zapowiada konieczność pożyczki przymusowej. Zachodzi tedy pytanie, czy postarano się o to, by tem trudnościom przeciwstawić tego rodzaju warunki subskrypcyjne, któreby mimo dzisiejszą niekorzystną sytuację dla papierów lokacyjnych pociągnęły znaczne masy subskrybentów. Nieznane są nam jeszcze szczegółowe warunki subskrypcyjne; z dotychczasowych szczegółów (a należy tu w pierwszym rzędzie ustawa z 27 lutego br. w przedmiocie wypuszczenia 5 proc. krótkoterminowej pożyczki wewnętrznej) nie można urobić sobie dokładnego o tem sądu. Pewnem jest, że pożyczki polskie są typem zwykłego papieru lokacyjnego, któremu żadnych cech papierów premiowych nie przyznano. Oprocentowanie ich wyniesie 5 od sta, posiadacze będą pupilarne bezpieczeństwo; niewątpliwie dopuszczalny będzie ich lombard w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej na ustalonych z góry warunkach. Do dalszych warunków, mogących zjednać subskrybentów, należy ten, iż wobec zapowiedzianej przez ministra skarbu pożyczki przymusowej chronią subskrybentów od pewnych strat, albowiem pożyczka przymusowa emitowana będzie na o wiele gorszych warunkach, a oprocentowana będzie na 3 od sta, posiadacze zaś pożyczek dobro wolnie nabytych uwolnią się w stosunku do subskrybowanej kwoty od owej pożyczki przymusowej. Wreszcie przyrzeczone przez ministra skarbu przyjmowanie częściowej wpłaty na nową pożyczkę w austr. pożyczkach wojennych, skłoni niewątpliwie szerokie masy na terenie Małopolski do subskrybowania pożyczek polskich dla uratowania włożonego w martwy dziś papier majątku.

Czy wszystkie te, przytoczone przez nas, korzyści zdołają porwać szerokie rzesze obywateli do subskrybowania pożyczek polskich, okaże najbliższa przyszłość. Staraniem ministerstwa skarbu winno być, by szczegółowe warunki subskryp-

cyjne zawierały jeszcze dalszy szereg korzystnych dla subskrybentów momentów. Dla pomysłów otwiera się tu wdzięczne pole; i niewątpliwie ministerstwo skarbu cały szereg wniosków i propozycji w tej mierze otrzymać musiało i dalej otrzymuje.

Na tem miejscu chcielibyśmy rzucić jedną myśl, której — zdaniem naszym — poświęciłoby warto nieco czasu. Państwo posiada dziś w swym ręku szereg atutów, którymi bardzo skutecznie grać może i niejedną dla pożyczek osiągnąć sukces. Reglamentacja życia gospodarczego, jaką sobie państwo podczas wojny przywłaszczyło, i której i dziś w wielkiej używa mierze, spowodowała, iż na każdym niemal polu życia gospodarczego, w stosunku do każdej warstwy społecznej, ma pewien zakres uprawnień, które wykonuje drogą swobodnej oceny swych organów. Ta to swobodna ocena organów administracyjnych, która naogół należy zarzucić w przyszłości, ale która dziś siłą konieczności istnieje i w najbliższym czasie nie zniknie, powoduje, iż często w rękach państwa leży, czy pewna jednostka uzyskać ma pewien przywilej wzgl. pewne uprawnienie, zapewniające jej bardzo poważne zyski. Ta reglamentacja życia gospodarczego jest przecież jedną z głównych przyczyn bogacenia się dziś tysiącznych rzesz obywateli, którzy drogą np. uzyskanego zezwolenia na wywóz pożądaných za granicą artykułów, czy koncesyj, czy zatwierdzonej dostawy itp. dorobili się fortuny. Czemu się kierują dziś organa administracyjne, udzielając jednostkom tego rodzaju uprawnień? Niejednokrotnie momentami natury rzeczowej, w większości jednak wypadków odgrywa rolę jedynie przypadek, jeżeli nie pewne momenta, natury których bliżej omawiać na tem miejscu nie chcemy. Otóż państwo mogłoby ze swych, w dzisiejszych warunkach stojących mu do dyspozycji uprawnień w dziedzinie gospodarczej skorzystać w ten sposób, iż zapewniłoby drogą ustawową pewne uprawnienia tym, którzy wykazali się zdeponowaną w kasach państwowych, czy PKKP, ilością pożyczek państwowych, wzgl. iż przyznałoby tego rodzaju preferencjom ustawowe pierwszeństwo w uzyskaniu owych uprawnień, których udzielenie podlega swobodnej ocenie jego organów, a których rozdawnictwo z natury rzeczy ograniczone jest jedynie do nieznacznej ilości osób. Ma to niewątpliwie swe ujemne cechy, nadając sferom zamożniejszym pierwszeństwo w uzyskaniu pewnych uprawnień, lecz obserwator dzisiejszego życia przyznać musi, że to pierwszeństwo i tak istnieje bez korzyści dla państwa. Byłoby tedy rzeczą ministerstwa skarbu ściśle sformułować owe prawa, przysługujące posiadaczom zdeponowanych pożyczek państwowych i to we wszystkich dziedzinach, w których państwo tego rodzaju uprawnieniami rozporządza. Będą to w dziedzinie handlu uprawnienia przywzowowe i wywzowowe, prawa zaliczenia artykułów na poczet umów kompenzacyjnych, prawa sprzedawania pozostających w zarządzie państwa artykułów; w dziedzinie przemysłu należy tu szereg koncesyj na tworzenie się nowych spółek itp.; uprawnienia takie przysługują rządowi i w odniesieniu do rolnictwa, z czegoby rząd również mógł skorzystać. Rzecz ta dotąd w praktyce często już bywała zastosowaną, ale w sposób wstydlivy, ukryty. Ustawowe unormowanie było by bardziej wskazane. Byłaby to poważna przynęta dla sfer zainteresowanych, stanowiłaby rekompensatę za ewentualne szkody, wynikające z ulokowania części kapitału w papierach lokacyjnych, zamiast w towarach.

Przed rządem stoją dziś ważne zagadnienia samiacji finansów, w którym poświęcić winien swą baczną uwagę. Ustalenie warunków polskiej pożyczki państwowej będzie próbą, czy rząd dorósł do ciężkiego zadania, jakie mu przypadło w udziale.

Prasa a p. Minister Skarbu.

Na marginesie pobytu p. Grabskiego.

Lwów, 8. kwietnia..

(Sp.) Podczas swego pobytu we Lwowie zaprosił p. minister Grabski do siebie również i reprezentantów prasy lwowskiej. Podobnie uczynił

też w czasie swej bytności w Krakowie z prasą tamtejszą.

Spotkanie się reprezentantów prasy małopolskiej z p. ministrem Grabskim powinno było mieć przebieg odmienny od tych, formalnych przyjęć, jakie z reguły mają miejsce z okazji przybycia kogoś z dygnitarzy. Prasa małopolska zmuszona była od chwili objęcia rządów przez ministra Grabskiego stoczyć z nim kampanię, musiała to uczynić jako wyrazicielka opinii społeczeństwa małopolskiego, które w pierwszych oświadczeniach i czynach min. Grabskiego dopatrywało się wręcz nieprzychylnego odnoszenia się ministra do Małopolski. Pamiętne są dni, w których szpalty pism lwowskich poświęcone były w znacznej części sprawom natury finansowej i związanej z niemi osobie p. min. Grabskiego.

Tego rodzaju wydarzenia, poprzedzające przybycie min. Grabskiego kazały przypuszczać, że przyjazd min. Grabskiego do Małopolski i jego zetknięcie się z prasą tutejszą będą miały między innymi na celu bezpośrednie wyjaśnienie zaszłych wydarzeń, wykrycie źródła konfliktu i sprecyzowanie dezyderatów, jakie prasa małopolska wobec zwalczanego dotąd przez siebie ministra stawia.

Niestety, tak się nie stało. Cały szereg okoliczności złożyło się na to, zarówno fakt, iż na zaproszenie p. min. Grabskiego jawili się w przeważnej mierze naczelnicy redaktorowie pism, nie zaś odnośni referenci ekonomiczni, co z natury rzeczy musiało skierować dyskusję na tory, obchodzące w pierwszym rzędzie szefów dzienników, a więc na tory wydawnicze, nie zaś merytorycznie ze stroną ekonomiczną pism związane, jak też i ta okoliczność, iż wobec ogromnej ilości petentów, czekających na audyencję u p. min. Grabskiego, rozmowa ograniczyć się musiała z konieczności do jednego tematu ze szkoda dla najważniejszych kwestyj, obchodzących zarówno prasę, jak i p. ministra skarbu. Skutkiem tego wszystkiego p. min. Grabski zamiast — co było niewątpliwie celem zaproszenia przez niego prasy — wyjaśnić swój stosunek do prasy małopolskiej, wysłuchał niewątpliwie doniosłych grawmów redaktorów pism lwowskich odnośnie do kwestyj braku papieru, trudności połączenia telefonicznego z Warszawą, nagannego funkcjonowania PAT-a itp., lecz ani w drobnej części nie zdołał się wobec nich wypowiedzieć w sprawach, które z resortem jego najściślej są związane i w których bezpośredni kontakt z prasą bezwarunkowo był pożądanym.

To też przynajmniej na tej drodze pozwolimy sobie przesłać p. min. Grabskiemu kilka prośb, których spełnienie — zdaniem naszym — zdoła oprzeć stosunek ministra skarbu do prasy małopolskiej na odmiennej, niż dotąd, podstawie.

Nie poruszamy tu merytorycznej strony zarządzeń jego. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż stosunek prasy do ministra nie może być tak długo znośny, jak długo kraj, którego opinię dana prasa ma reprezentować, narażony jest na zarządzenia, przynoszące mu dotkliwą szkodę. Dotyczy to zresztą zarówno stosunku prasy, jak innych czynników, np. Izb handlowych, banków itp. do ministra skarbu.

Chodzi nam, jako prasie w tej chwili o to, by ministerstwo skarbu prasę tę szczegółowo informować chciało o dokonanych, czy zamierzonych zarządzeniach, o których opinia już w jakiś sposób pewne wiadomości otrzymała, aby to ministerstwo prasie tej dostarczało tej sumy swych argumentów, które przemawiają za jego koncepcjami, choć te nieraz w konflikt popadają z opinią społeczeństwa. Dziś nie czas na traktowanie prasy jako organu dla szerzenia sensacyjnych wiadomości. Prasa jest wyrazicielką opinii, ale też jej twórczynią w niemałej mierze. W swych dotychczasowych zabiegach o ujęcie najpilniejszych problemów finansowych nowego państwa, o przedstawienie społeczeństwu znaczenia i wagi pojawiających się co dnia niemal nowych rozporządzeń ministerstwa finansów zdana była ona na jedną tylko stronę, na opinię społeczeństwa, w szczególności na informacje ze sfer dobrze poinformowanych, natomiast w chwili, gdy zabrała głos, brakło jej owej „altera pars”, której również wysłuchać by

się godziło, która jednakowoż do prasy nie docierała.

Oby to uległo zmianie „pro futuro”; ma to zwłaszcza wobec zbliżającej się akcji subskrypcyj pożyczek państwowych znaczenie doniosłe. Prasa winna otrzymywać z ministerstwa skarbu materiały rzeczowy, omawiający w sposób wyczerpujący problemy bieżące, a wówczas może i nie jeden argument ministra skarbu zdoła szybko dotrzeć do opinii i znaleźć u niej uznanie; w każdym razie otrzyma prasa, a z nią i społeczeństwo

materiał rzeczowy, który umożliwi jej rzeczową też dyskusję.

Wobec niedawnych, gorących dyskusji prasowych z ministrem skarbu, wywołujących w społeczeństwie niezdrowy ferment, uważaliśmy za rzecz wskazaną, powyższe uwagi wypowiedzieć na tej drodze, w nadziei, iż p. minister Grabski rozpartrzy i ewentualnie uzna ich słuszności stosunek swój do pracy w nakreślony wyżej sposób oprzeć zechce. Bylibyśmy mu za to bardzo wdzięczni.

tego doszedłem, pozostane mi jako niezatarte wspomnienie tych strasznych czasów. Mimo to nie straciłem wiary w sprawiedliwość, nie mogłem sobie nawet wyobrazić, by mnie, z moją polityczną przeszłością, bez niezbitych dowodów, których półroczne postępowanie karne nie dostarczyło, zasądzono. Niestety, wiara moja się nie spełniła. Sfery wojskowe, które mnie mają sądzić, stoją zdala od wszelkiego życia politycznego; choćby jak najbardziej chciały, nie mogą się wżyć w myśli i uczucia człowieka im obcego, a to tem mniej w czasie, jak obecny. W. Ces. Mość w czasie swoich długolatkich swych rządów, w czasie burz wewnętrznych i zewnętrznych oraz w czasie pokojowej pracy, jako naczelny wódz całego życia państwowego, bardziej niż ktoś inny, miałeś sposobność poznać psychologię darszy całych narodów oraz poszczególnych klas i stanów. Ta wiara i to przekonanie każą mi wierzyć w to, że W. C. Mość w duchu tego wielkodusznego pojmovam a zjawisk życia publicznego, osadził prośbę, wniesioną przez mego obrońcę.

List Kramarza do ces. Franciszka Józefa I.

Wiedeń, w kwietniu.

(S) List dra Kramarza do ces. Franciszka Józefa, który tyle wrzawy narobił w Czechach — o czym wspomnieliśmy we wczorajszej „Gazecie Porannej” — wystosowany został dnia 22 października 1916 roku w kilka dni po zastrzeleniu prez. min. Stürgha przez dra Fryderyka Adlera. Oryginał tego listu znajduje się w ministerstwie likwidacyjnym dla obrony krajowej we Wiedniu i zawiera między innymi następujące ustępy:

Obrońca mój pozwolił sobie wnieść dla mnie i dla wraz ze mną zasądzonych dra Alojzego Rasina i Wincantego Cerwinki prośbę do W. Ces. Mości, W. Ces. Mość raczy zarządzić, by postępowanie karne przeciwko nam zastanowiono. Mam jednak niezapartą potrzebę uproszenia W. Ces. Mości o łaskawie pozwolenie, bym do podania tego dołączył kilka słów z mej strony. Nie mogę zataić W. Ces. Mości, jak głęboko czułem się dotknięty traktowaniem, jak ego doznałem, a to tem bardziej, że na nie zupełnie nie zasłużyłem. Zasadniczą ideą wszystkich moich politycznych dążeń było przyprowadzić do zupełnej harmonii interesu mego narodu z interesami monarchii i podporządkować życzenia i pragnienia mego narodu, stanowisku mocarstwowemu monarchii. Dążeniem moim było zawsze dać szczęście czeskiemu narodowi w państwie ślennym na zewnątrz i wewnątrz. To było moim uczciwym staraniem, któremu, niechaj wolno mi to będzie powiedzieć, poświęcałem całe moje życie. A jeżeli i teraz byłem zdania, że drogi do tego celu powinny być inne, aniżeli drogi polityki rządowej, jeżeli uważałem to za swój patriotyczny obowiązek także publicznie zająć stanowisko, w które uczciwie wierzyłem, to z dobroci i łaski W. Ces.

Mości czerpałem zawsze przekonanie, że W. Ces. Mość uczciwie me zamary uznawaleś. Mnie, który jako przewodca partii przez lata byłem najlepszą podporą rządu i oddawałem ważne usługi, traktowano jak najniebezpieczniejszego zbrodniarza, a moralnych upokorzeń, jakie znosić musiałem z wielu stron, nawet opisać nie mogę. Były one cięższe, niż wszelkie cierpienia fizyczne. Ciężkie rozprężenie nerwów, do którego wskutek

Zabawy i troski Paryża

Proces Caillaux zawiódł oczekiwania żądnych pikantnej sensacji. — Życie nocne bulwarów zamarło. — Troski powojenne zabiły ducha Montmartru. — „Buttes Montmartre“ przemieniono w „dancing“ hale. — Orgie muzyki amerykańskiej — Paryż w ciemności. — „C'est la Victoire!“ — Pierwsza konwalia i pierwsze czereśnie. — Jedna jagódka za 24 fr. — Podatek na celibat. — Nowoczesne „Urowadzenie Sabineki“. — Wystawa dzieł Carrriera. — Malarz kultu rodzimego i religii ogólnoludzkiej.

Paryż, w kwietniu.

Paryżanie i Paryżanki są zdeprimowani i zmudzeni procesem Caillaux. Oczekiwano całego szeregu pikantnych sensacji, zajmujących obserwatorów psychologiczno-fizjognomicznych na osobie oskarżonego, całej defilady eleganckich świadków męskich i żeńskich i wyjawienia jakichś tajemnic alikowy, a wreszcie jakichś dramatycznych scen i wybuchów namiętności, a tymczasem wszystkie te oczekiwania zawiody. Zjawiła się wprawdzie jako świadek Teresa Duvenger, była kochanka agenta Lipschera, dziś ślubna małżonka zupełnie niezajmującego p. Foy, jednak i ona nie zaspokoila ogólnego zaciekawienia; nie była ani piękna, ani elegancka, ani zuchwała; przeciwnie, spuściła na twarz gęstą woalkę, co uniemożliwiło śledzenie

gry fizjognomii i odpowiadała głosem tak nieśmiałym i niedosłyszalnym, że jeden z urzędników sądowych musiał powtarzać głośno jej słowa, dla użytku trybunału. Co się tyczy oskarżonego, to przywdział on kamienną maskę nieprzenikliwości, nie zdradzając żadnych wzruszeń wewnętrznych. Rozprawa toczy się w kółko około tych samych tematów: podróż do Włoch, zielone dokumenty, florencka walizka — piękne tytuły rozdziałów powieściowych, poza którymi kryje się jednak treść zgoła nie romantyczna. W tych warunkach publiczność paryska, która na proces chodzi jak na przedstawienie, jest zmudzona i skarży się, że proces przeciąga się w nieskończoność. Opinia ta znalazła także wyraz w kupletach kabaretowych. Jeden z tych utworów lekkiej muzy w kil-

IGNACY WIENIEWSKI.

Języki w nowej Europie.

(A. Meillet: Les langues dans l'Europe Nouvelle. Paris, Payot. 1918).

(Ciąg dalszy).

Meillet ma ciągle na oku główny motyw swej książki, tj. skutki wielkiej ilości języków w Europie.

Jak już powiedziano, każdy najmniejszy nawet naród uważa sobie za kwestję honoru posiadanie własnego języka i wyrażanie nim swej odrębnej cywilizacji. Ten nacjonalizm lingwistyczny jest pożyteczny dla mas, gdyż umożliwia im osiągnięcie najniższych stopni kultury. Jednak zamyka on równocześnie wiele wyższych umysłowo jednostek w ciasno zakreślonych granicach kultury lokalnej. Flamandczyk z Belgii nabywający mozolnie owoce cywilizacji francuskiej, rozszerza swój widnokrąg duchowy; ten zaś, który ogranicza się do kultury flamandzkiej, może łatwo stracić kontakt z kulturą całego świata. Jeżeli zaś kontakt ten chce zachować w całym tego słowa znaczeniu, znajomość nawet dwudziestu języków europejskich nie wystarczy mu. W ten sposób wygodą, zdobyta przez szerokie masy, jest okupiona niewygodą elit.

Literaturze nie szkodzi zazwyczaj ta izolacja lingwistyczna danego narodu. Każdy język rozporządza właściwymi sobie środkami wyrażania myśli, obfituje w oddźwięki i subtelności. Stąd każdy też może wydać pisarza, zdolnego dać coś prawdziwie oryginalnego, coś, czego by nie można stworzyć w żadnym innym języku. Gdyby Mistral pisał był po francusku, nie stałby się tak wiel-

kim poetą; wartość jego „Mireio“ polega właśnie nad tem, że poemat ten wyraża duszę Prowanzy, a wyraża ją dzięki językowi prowansalskiemu, w jakim jest napisany; przez to samo jednak ogranicza swoje rozpowszechnienie.

Z drugiej strony oryginalność danego narzecza nie przekracza pewnych granic; środki ekspresyjne języka ubogiego, są również ubogie i mało urozmaicone. Gdy jeden lub kilku poetów wyczerpało je, nastaje kryzys literacki. To też fakt, że Mistral nie znalazł właściwie następcy, nie nastąpił przypadkiem.

Zaś poza literaturą piękną, języki niższego rzędu nie są w żadnym razie źródłem oryginalności. Innymi słowami i formami gramatycznymi wyrażają one absolutnie to samo. Nie wzbogacają skarbca umysłowego ludzkości; innożą jedynie banalne sposoby mówienia tych samych rzeczy.

Przeprowadziliśmy w ten sposób dokładną diagnozę choroby lingwistycznej, na jaką cierpi Europa, przystępując Meillet do zastanowienia się nad lekarstwem, mogącym zaradzić złemu.

Zasada, na jakiej musi się oprzeć to lekarstwo, jest prosta i oczywista: ponieważ Europa cierpi na „półamarchię lingwistyczną“, ponieważ wielka ilość i rozmaitość języków czynią z niej ciemną wieżę — Babel, w której trudno się porozumiewać — więc należy znaleźć międzynarodowy środek, dzięki któremu wszyscy Europejczycy — i nie tylko Europejczycy — mogliby się ze sobą porozumieć.

Chodzi tylko o wybór tego środka — i na tem polega ta trudność.

Istnieje język, który — zdawałoby się —

ma wszystkie dane do odegrania roli języka międzynarodowego. Od upadku państwa rzymskiego aż po niedawne wielki była łacina więcej lub mniej wyłącznym językiem naukowym, wyłącznym kościelnym, długo literackim, a nawet niekiedy językiem towarzyskim wyższych sfer społecznych. Przez całe średnie wieki uczeni zachodniej Europy, od Hiszpanii do Polski, od Szkocji i Szwecji aż do Sycylii, używali jednego i tego samego języka. Profesor czy student mógł przechodzić z jednego uniwersytetu na drugi, a jedyną trudność przedstawiała dla niego odmienne wymawianie łaciny w rozmaitych krajach. Co się tyczy Kościoła rzymsko-katolickiego, to dzięki łacinie właśnie utrzymał on po upadku państwa rzymskiego swą władzę i swój „katholicyzm“, to znaczy powszechność.

Pomimo to jednak, jeżeli wiek XIX. dopełnił dzieła Reformy i obalił znaczenie łaciny, jako języka naukowego, wytwarzając przez to brak międzynarodowego środka porozumiewania się nie potrzeba tego zbyt żałować. Jak słusznie zauważył Meillet, wyrażanie się w języku martwym, o formach raz na zawsze zastępych, uniemożliwia poniekąd naukę. Język w ten sposób niezmiennie ustalony, może się nadawać do jakiejś wiedzy o charakterze tradycyjnym, której idee miały się odnawiać; ale jest bezwzględnie przeszkodą dla nauk nowych, których zasady zmieniają się i których doktryny nieustannie się przekształcają. Łacina nie może oddawać idei nowoczesnych i tylko sztucznie możemy je wyrazić, posługując się językiem starożytnym. Jest on dziś czysto naukowym i stwarza jakby zasłonę między myślą a rzeczywistością.

(C. a. n.).

ku zwrotkach o króciutkich dwu- i trzygłoskowych wierszach wyraża już rytmem ogólne zniecierpliwienie i kończy wezwaniem: „Senacie — Spiesz się! — Orzeknij — Tak lub nie! — Lecz niech — To raz — Już skończy się!“

Mimo to sala rozpraw jest codziennie przepełniona; tak mało wszakże Paryż daje obecnie sposobności do rozrywki! Z każdym dniem prawie wysycha jedno z dawnych źródeł wesołości, dowcipu i sprytu. W kawiarniach bulwarowych rozdziały się dawniej najlepsze „bonmots“ i fruując lekkim lotem od terasy do terasy, od kabaretu do wariete, oblatywały w krąg cały Paryż. Dziś te bez troskie jednodniówki myśli giną w zarodku, uduszone ciężarem poważnych rozmów o walucie, eksporcie i imporcie i refleksji nad koniecznością gospodarczej rywalizacji z Anglią i Ameryką. Tak więc bulwary zamierają, a ostatnio wczesne gaszenie światła zadawało do reszty cios śmiertelny nocnemu życiu bulwarowemu.

Nie lepiej rzecz się ma z słynnymi paryskimi „Buttes Montmartre“. Przez dłuższy czas usiłowano jeszcze w kabaretach „Lüne Rousse“ i „Chaumiere“ podawać surogaty sarkazmu i dowcipu, które jednak nie budziły wesołości, gdyż dowcip nie tryskał fontanną sprytu, lecz sączył się zaledwie nikłymi kropelkami. Ostra, humorystyczna satyra, którą uprawiał w swoim słynnym na świat cały „Chat noir“ Rodolphe Salis, znikła bez śladu. Istniał wprawdzie jeszcze do niedawna na górnej części Montmartre przy ulicy Lamark, „Lapin agile“, który rzekomo zakonserwował w hermetycznych dla prozy powojennej troski i interesów, prawdziwego ducha Montmartre, retorty jednak nie musiały być dość szczelnie zamknięte, bo po otwarciu ich okazało się, że „duch“ był zupełnie zwietrzały, a „Lapin agile“ był tylko pospolitym „lapin“ (błaga).

Setki bud, kawiarenek i saloników, przy rue Pigalle, Blanche i Clichy, gdzie fabrykowano wesołość w przeróżnych odmianach, przemieniły się w lokale taneczne, w których święci orgie muzyka amerykańska. Miejsce wdzięku, rytmu i ruchów estetycznych zajęło tupanie, potrącanie i podskakiwanie, a dla dopełnienia piekielnego hałasu goście obrzucają się kulami i piłkami, śmigają się arlekinowymi biciami, dmą w rozmaite instrumenty dęte, świstają, piszcza, wyją, udają baki i żaby.

Od kilku dni jednak i to się skończyło. Żaden „dancing“ i żadna restauracja na Montmartre nie otwiera już wieczorem swych wrot. Odkąd światła w Paryżu gaszą o godzinie 10-tej właściciele lokali zabawowych zastrajkowali — nie opłaca im się interes. Zwrócono się do ministrów z przedstawieniem, ci jednak mieli jedną tylko odpowiedź: brak węgla. Tak więc wesoły i tysiącem światła iskrczący się Montmartre jest dziś smutny i pogrążony w ciemności, a setki artystów, którzy uprawiali wprawdzie sztukę dla sztuki, lecz zarazem musieli z niej żyć, pozostało bez chleba.

Oprócz węgla i zabaw znoszą Paryżanie obecnie jeszcze inne dotkliwe braki, że wspomnę tylko o ograniczeniu przydziału cukru do pół klg. na miesiąc i ograniczeniu liczby i rozmiaru potraw w restauracjach. Wszystkie skargi jednak tłumią się patryotyzmem — chociaż na poły ironicznym powiedzeniem: „Que voulez-vous c'est la Victoire!“

Pierwszy to może przykład w historii wojen, że bezpośrednie następstwa zwycięstwa są tak uderzająco podobne do następstw klęski: Te same braki, ten sam zastój, ta sama drożyzna, ta sama lichwa, to samo wyzbywanie się kosztowności i dzieł sztuki dla zaspokojenia potrzeb materialnych.

Oto pora włoskich nowałów: Wraz z młodą konwalijką, którą w pierwszy dzień kwietnia sprzedają w małych wózkach ręcznych na wszystkich rogach ulic, zjawiały się także pierwsze czereśnie. Ody jednak na wołanie: Dix sous la botte! Ouf n'a pas son muguet!“ przystała każdy przechodzień i za cenę franka w ten piękny dzień włosenny wszystkie butonierki i wszystkie bluzeczki przystrajała się gałązką konwalii, to nowe czereśnie nie cieszą się taką popularnością. Dlaczego?

Wyjaśniła nam komunikat z 1. kwietnia: „Pierwsze czereśnie z okolic Paryża zjawiały się w halach; gałązkę (jedyną) o pięciu czereśniach sprzedano za 89 franków“. 18 franków za jedną gałądkę! Lecz nie na tem koniec: Znalazł się na miejscu amatorzy, którzy odkupywali gałązkę po droższej cenie, tak, że przy tej, po części żartobliwej licytacji doszła ona do 120 franków!

Dama, która ostatecznie spożyła czereśnie, mogła, odrzucając każdą pestkę, zawołać z dumą: „Oto za 24 franki!“

Jeden z humorystów zaś radził, aby te pestki umieścić za witryną w muzeum Carnavalet, z napisem: „Pestki z czereśni, za które w r. 1920 paskarz Bourdin zapłacił po 24 franki za sztukę.“

Francya także — podobnie jak państwa zwyciężone — musi myśleć o poprawie swych finansów, a jednym z środków zaradczych ma być podatek na bezżenych, który miałby pozatem jeszcze zadanie drugie: popchnięcia jak największej ilości kawalerów w objęcia Hymenu. Członkowie komisji finansowej przecholowali jednak, uchwalili bowiem w zasadzie podatek dodatkowy 10% nietylko dla nieżonatych mężczyzn, ale także dla niezamężnych kobiet. Przeciw takiemu „równouprawnieniu“ odezwały się energiczne głosy protestu i to nietylko ze strony kobiet. Jeden z oponentów w parlamencie przypomniał przy tej sposobności, że już w r. 1790 w Konstytucji proponowano wprowadzenie podatku na celibat bez różnicy pici. Wówczas deputowany Foucault zabrał głos i rzekł: „Sądzę, że uda mi się zwalczyć opinię moich przedmówców jednym pytaniem: czy ktoś z was panowie zna dziewczynę, któraby nie chciała wyjść za mąż?“

W dzisiejszych czasach tryumfu samodzielności kobiecej pytanie to jest co prawda mocno przestarzałe, niemniej jednak uchwała komisji finansowej jest wielce niesprawiedliwą. Nie ulega wątpliwości, że w przeważnej ilości wypadków przyczyną niewyjścia zamaż są stosunki materialne, lub brzydota, czy nie jest więc okrucieństwem do męki przymusowego celibatu dodawać jeszcze karę fiskalną?

Jak chętnie kobiety francuskie oddają się w jarzmo małżeńskie, tego dowodem chociażby fakt, że po wojnie tyle żołnierzy obcokrajowców pojeło za żony Francuzki i wywoziło je do swej ojczyzny. Byli między nimi Anglicy i Irlandczycy, Kanadyjczycy i Amerykanie — ba nawet Murzyni! Prawdziwe „Urowadzenie Sabine“, z tą różnicą, że odbyło się ze zupełną zgodą kobiet. Ostatnio dopiero okręt, który odwoził do Port-Said po sześćdziesięciu nieobecności oficerów i żołnierzy australijskich, miał na pokładzie także dziesięć kobiet francuskich, prawowitych żon tyłuż Australczyków. Jedną z nich, żegnając się z rodziną zapewniała, że skoro tylko przybędzie do swej nowej ojczyzny, sprowadzi swoją młodszą siostrę, ażeby ją również wydać za Australczyka, skoro we Francji tak trudno znaleźć męża.

Że w tych czasach prozy materialnej i brzydoty moralnej budzi się jednak tęsknota za czemś wyższym i czystszy od życia codziennego, to nie zadziwi nikogo, kto wierzy w pierwiastek dobra i piękna, spoczywający często w ukryciu a nawet pod progiem świadomości, w duszy każdego niemal człowieka.

Temu też przypisać zapewne należy, że takie tłumy zwiedzały urządzoną niedawno w galeriach Mauri i Joyant wystawę dzieł zmarłego przed kilkunastu laty malarza Eugeniusza Carrierre. Obok portretów słynnych artystów i autorów, jak Edmunda Gomourt, Verlaina'a, Puvis-de-Chavannes'a i Rodina widzimy studia Chrystusa i w przeważnej ilości obrazy z życia dzieci i kobiet. Carrierre jest par excellence malarzem macierzyństwa. Dziecko w ramionach matki lub pod jej opiekunkami skrzydłami powtarza się u niego w nieskończonych odmianach: niemowlę karmione i uspięne, niemowlę budzące się, pierwsze objawy uczucia i inteligencji, dzieci przy zabawie i przy nauce, dzieci płaczące i śmiejące się. A wszystkie te tak zwane „maternites“ Carrierre nastrojone są na jakiś ton poważny, a czasem melancholijny. Artysta po utracie ukochanego ośmioletniego synka popadł był w melancholię, a gdy mijał ten stan psychiczny, myśli jego skierowały się ku młodym życiu i śmierci i nadały sztuce jego

oryentację tak charakterystyczną dla jego twórczości, a którą sam wyraził w słowach następujących: „Krótka chwila dzieł narodziła się od śmierci zaledwie człowiek wybrać zdoła drogę właściwą, zaledwie dojdzie do świadomości samego siebie, a już staje przed nim groźba końca...“ Lecz tylko słabi zasklepiają się w sobie i usychają powoli, dla silnych dusz przebyte cierpienia są tylko podnietą, by dążyć do szczęścia bliźnich. W ostatnim stadium swej twórczości ten drugi punkt programu życiowego stał się dla niego dyrektywą. Od macierzyństwa i kultu życia rodzinnego artysta przeszedł do miłości ogólnoludzkiej. Dokumentami tej nowej ewolucji jego myśli twórczej są przedewszystkiem „Theatre de Belleville“ i „Chrystus“.

Bardzo charakterystycznie występuje u tego malarza związek między psychiką artysty a techniką jego utworów. W pierwszych czasach po śmierci dziecka Carrierre nie mógł znieść blasku i jaskrawości kolorów, pragnął, by świat zewnętrzny przybrał pomurę wygląd jego wewnętrznego usposobienia. To też obrazy jego z tej epoki trzymane są prawie wyłącznie w tonach czarnych, szarych i białych. To wytworzyło u niektórych krytyków opinię, że Carrierre ma przedewszystkiem talent konstrukcyjny i że miłość formy przytłumiła u niego zmysł kolorystyczny. Późniejsze jego dzieła wykazały jak biednym było to wnioskowanie. Nigdy wprawdzie Carrierre nie lubował się w tonach nasyconych, w oślniewających blaskach, lecz sceny i portrety jego mają niezrównany i subtelny wdzięk kolorystyczny, przypominający słynne pastele La Tour'a, malarza z XVII. wieku, które w muzeum Lecuyer w Saint-Quentin młodzieńczą duszę ówczesnego litografa Carrierre przeżyły nigdy niezapomnianym zachwytem.

Śmierć Reclama.

Berlin, w kwietniu.

W Lipsku zmarł w 80 roku życia J. Henryk Reclam, który w roku 1867 wspólnie z ojcem swoim, Antonim Filipem, założył słynną „Bibliotekę powszechną“. Od roku 1906 właścicielami firmy wydawniczej byli bracia Henryk i dr. Ernest Reclam, a biblioteka, której pierwszy tomik wyszedł w roku 1867, obejmowała już w maju 1908 5000 tomików. Rodzina Reclamów, która swoimi tanimi tomikami uprzyjemniała czytelnikom niemieckim literaturę światową, dzwonym trafem pochodziła z francuskiej Sawonii. Jeden z przodków, założyciela firmy wywędrował w r. 1532, jako zwolennik reformacji do Genewy. Po przesiedleniu edyktu Nantejskiego, rodzina Reclamów przybyła w 17. wieku do Niemiec. Niema nazwiska, któreby dla oświaty niemieckiej miało tak ważne znaczenie, jak nazwisko Reclam. Tomiki Reclama, które dawniej kosztowały po 20 fenigów, tworzyły dla licznych generacji młodzieńców kamień węgielny przyszłych bibliotek. Nie było gimnazjalisty, któryby dzieł klasyków niemieckich nie nabył w tomikach Reclama. Latami składał chłopcy cent po oencie — w owym czasie były jeszcze centy i przedstawiały jakąś wartość — by zakupić nowy tomik tej prawdziwie uniwersalnej biblioteki. Obecnie została ona również wciągnięta w wir drożyzny; cenki tomik kosztuje trzy korony, t. j. sumę, na którą nie mogą się zdobyć najczęściej ci, dla których wydawnictwo to jest przeznaczone. Można bez przesady powiedzieć, że im wyżej podniesie się cena biblioteczki uniwersalnej, tem bardziej obniży się poziom ogólnego wykształcenia w Niemczech.

Aeroplanem do bieguna południowego

London, w kwietniu.

W ekspedycji do bieguna północnego, którą Anglia przygotowała na lato r. b., aparaty lotni czają ważną odegrać rolę. W czerwcu r. 1920 okręt polarny „Terra Nova“ opuści Europę i wybierze się w październiku z Nowej Zelandy w podróż do bieguna południowego. Wedle drogi powietrznej, wykreślonej przez prof. Baschną, w grudniu r. 1920 ma się rozpocząć przy sprzyjającej pogodzie lot do bieguna z „Bay of Whales“. Sa-

molot pomieszczy trzy osoby, saule, prowianty na miesiac i aparat fotograficzny. Odleglosc do bieguna poludniowego wynosi 1300 kilometrow. Na 85 stopniu poludniowej szerokosci ma byc urzadzona stacya posrednia, gdzie pozostawi sie zbędny zapas benzyny, azeby odczynony aparat mógł przeleciec poprzez nadbrzezy lańcuch górski na 3000 metrow wysokości. Z tej stacyi przypuszczalnie mozna bedzie dotrzec do bieguna, oddalonego o 600 km. w przerwany lotem. Aparat przebywa w ciagu jednego dnia te sama droge, do której saniami z zaprzęzonymi psami potrzeba 53 dni. Motory i urzadzenia ogrzewalne aparatu obliczone sa na to, azeby umozliwily lot podczas śnieżnej zawieli w temperaturze 30—40 stopni mrozu. Największe trudności przedstawia orientowanie sie podczas mgly i przy zachmurzonym niebie, poniewaz funkcyja igły magnetycznej słabnie i kompasy musza miec pięciokrotna wrażliwość kompasów ziemskich. Poniewaz góry lodowe na biegunie poludniowym w najwyższych swych szczytach dochodza do 4500 metrow wysokości, a nawet i wyzej, lotnik zmuszony jest przy niepewnej pogodzie trzymac sie w wysokości 5000 metrow. Cały ten projekt rozwiązuje rozmaite, nader zajmujące techniczne problemy.

Organizacja sądownictwa na Wołyniu i Podolu.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Kamieniec Podolski, 5 kwietnia.

(s—t) Delegat generalny, p. Minkiewicz, zamuje sie obecnie zorganizowaniem w Kamieńcu Podolskim sądu okręgowego. Na sędziów i prokuratorów powołuje b. tamiecznych urzędników. Polaków zaś przyjmuje tylko pewien nieznaczny procent. Szefem sądu będzie Rusin.

Sąd apelacyjny dla Wołynia i Podola, który dotychczas był w Wilnie, zostanie otwarty w Równem. Prezesem jego ma zostać p. Jelowicki, dotychczasowy prezydent sądu okręgowego w Łucku. Na stanowisko prokuratora apelacyjnego stara się dostać p. Wisiocki, Polak, słabo mówiący po polsku, który przez całe swe życie służył na Kaukazie, a za okupacji niemieckiej sprawował w Suwałkach urząd starosty, z którego został przymusowo usunięty. Pełni on teraz funkcyje prokuratora sądu okręgowego w Łucku, a jako krewny p. Minkiewicza czyni usilne zalęgi o to, izby został prokuratorem w sądzie apelacyjnym w Równem.

NADESLANE.

Lecznica ortopedyczna

Dr. Józefa Aleksiewicza

chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Srodki pomocnicze: Roentgen, Swiatlo kwarcowe, Kapielie w goracym powietrzu. Elektryzacja, Kapielie czterokomerowe. D'Arsonval, Bergonié Gimnastyka. Kapielie Zanders. Pierwszorzędna fabryka opatatów i protez. Lecznia otwarta: rano od 10—12 i 3—8. 20974

„Nerpa” Lwów, ul. Legionów 17. poleca Kufry, Walizki, Torby skórzane i płócienne oraz Portfele, Portmonetki i damskie torebki. 61

Letnie suknie i brazy satyny, perkalie, szirtingi, zefiry, poleca najtaniej i w największym wyborze

MARYA OPOLSKA Zybilowicza I. 3, II. piętro. 208

Staraniem Towerz „Biblioteki Słuchaczy Prawa, odbędzie się

Zabawa Towarzyska z tańcami w sobotę, dnia 10 kwietnia br. w sali Czytalni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7. — Bufet obfity, a tani! Wstęp 10 Mk., dla członków 5 Mk. Początek o godz. 8 wiecz. Zproszenia wydaje Sekretaryat od g. 5:30 do 8 wiecz. w lokalu Tow. ul. Malskiego 9. 29

Wiadomości telegraficzne.

CORAZ BEZWZGLEDNIEJSZE FORMY AGITACJI NIEM. NA ŚLASKU.

Bytom, 8 kwietnia.

(PAT.) Agitacja niemiecka na Górnym Śląsku przybiera z każdym dniem formy coraz bezwzględniejsze i coraz niekulturalniejsze. Jeszcze nie przebrzmiało echo bandyckiego napadu na księży w Głogowsku, podczas którego obito i skatowano do krwi członków komiteu plebiscytowego, a już nowe nadchodzą wiadomości o nowych bezczelnościach niemieckich. Niemcy niczego nie zaniebdują, aby sprowokować ludność polską i utrudnić działaczom naszym pracę. Ze Słonka donoszą o zamachu hakatystycznym na organizację robotniczą polską. Robotnicy i robotnice zostali na rozkaz budowniczego powiatowego Scheibolda wydaleni za to, że zorganizowali się w zjednoczeniu zawodowym polskiem. O podobnych wypadkach donoszą także i z innych powiatów Górnego Śląska.

O etycznym poziomie agitatorów niemieckich świadczy następujący stan rzeczy:

Obecnie jest na porządku dziennym fakt, że na kolejach i kolejkach elektrycznych pojawiają się wysłannicy rozmaitych związków hakatystycznych i opowiadają jadącym, że niedawno powrócili z Polski, gdzie widzieli okropną nędzę i głód. Agitatorzy ci rozdzielają następnie między publiczność papierosy, a odchodząc zbierają od ludności podpisy i przyrzeczenia, że głosować będą za Niemcami. Agitatorzy ci są to przeważnie płatni agenci związku „Freie Vereinigung”, którzy za pomocą oszczerstw i kłamstw o Polsce balamucą ludność i wyludzają od niej podpisy, że głosować będą za Niemcami.

WYCIECZKA KOZDONIOWCÓW.

Cieszyn, 8 kwietnia.

(Telef.) (M) Ze Śląska Czeszyńskiego odszedł do Berna specjalny pociąg osobowy, wiozący 700 osób, wycieczkowców. Pociąg ten ma się następnie udać się do Pragi. Owi wycieczkowcy są to żywioty, grupujące się około Koźdonia. Ów pociąg specjalny i ta wycieczka Koźdoniowców ma na celu zamaniestowanie opinii śląskiej na dowód, że ludność pragnie należeć do Czech, a nie do Polski. Zorganizowanie takiej wycieczki jest nową formą agitacji czeskiej.

BANDYTA JAWORSKI PRZED SĄDEM.

Kraków, 8 kwietnia.

(Telef.) (M) Wczoraj zakończyła się rozprawa sądu doraźnego przeciw bandycie Jaworskiemu, oskarżonemu o napad rabunkowy. Obwinionego skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godz. 4 popoł. Jaworski do ostatniej chwili symulował obłąkanego, tak, że musiano go na noszach zanieść na miejsce stracenia. q

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7mej wiecz. po raz piąty „Saul król”; dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.)

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokolowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Czwartek, 8 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: po raz pierwszy „O piętro wyżej”, wodevil Krumłowski; Helena Rimas, pieśniarka ludowa; Dracowa z nowym repertuarem; „Żywność jedzie z Ameryki”.

KAZIMIERZ SAYSS-TOBICZYK. (19)

W ŚNIEGACH.

Z puszczy Alp Rumuńskich.

(Ciąg dalszy.)

Po białych wyzłach pustymi śniegowej kładą się śnie, nieruchome cienie, przeświecające pod słońcem fioletem. Każdy złom lodu i nasyp firmowy poczyna błyszczeć dziwnie tajemniczo uwypuklony skośnym oświetleniem, zarysowany ostro, w olbrzymiały, wydęty, nby kolorowa bańka! —

Zachód. —

Po krańcach kędys widmokręgu pała się zimnym, umartwym odbłaskiem wyniosłe szczyty rodniańskiego pasma. W dół, z głębi jarów czołga się ku nam wraz z ślepotą zmierzchu potęgujące się pod wieczór widmo mrozów polarnych.

Przedzie! Byle przedzie!

Szum... pęd... kurzawa śniegowego pyłu...

Obłęd zarwrotny...

Tempo!!!

Tuż przed nami szczyt Verfu Ghlu — za nim bór — łagodne ramie ku dolinie Cisy, trzydzieści minut zjazdu p szczyt leoną w Par Arinie-siu — hyle za da a jeszcze — byleby przebyć zawalone śniegłem głuche ostępy arinielskiej puszczy, póki je nie ściami noc w labrynt mroczny, w czeluść otchlanną, bez kresu i wyjścia. Jeszcze tych parę wiorst...

XIV.

— Jezus! Marya!...

W oczach mi błysnął spylony kłęb śniegu, ostry brzeg wydmy tuż pod samym lasem, przewalająca się w tumanach pyłu, z rozpostartymi na wznak ramionami sylweta ludzka, wreszcie sterczący z rozbełtaných śniegów strzęp potrzaskanej deski.

Nidowicz wpadł na zasnę i połamał narty...

W sam czas. Za trzy kwadransy m głismy spokojnie stanąć w dolinie, nim by noc zapadła. Te trzy kwadransy dnia.

Złamana narta...

Drobiazg. W normalnych warunkach bezsprzecznie drobiazg. W pół godziny możnaby deskę złozyc, zbić, obciągnąć blachą.

Ale przed nami bór mierzchnący zwolna w czeluść upiorną, stromą a bezdenną i topiel grząska puc owia śnieżnego i noc i sennaść polarnego mrozu.

Złamana narta, — śmierć...

Orientujemy się aż nazbyt dobrze w swem położeniu. Waygert znieruchomiał, jak słup z utkwionymi w nasie ie oczyma, kęd: z pod śniegu sterczy złowrózecznie sztywny, drewniany strzęp.

Symbol zagłady.

— Czort bery!...

— Ot, — pech!...

— Zdejmuj narty...

Stefan odpina rzemienie wiązadł i grzęźnie zaraz po pas. Rozpaczliwie próbuje poru-

zyć się z miejsca choć krok. Nadaremnie. Topiel go śnieżna więzi w grzęzawiskach białego puchu, ubezwładnia nogi, pęta najmniejszy ruch.

— Słuchajcie...

Waygert podnosi połamaną nastę i ściągą z pleców worek.

— Szkoda czasu. Nie zostawimy go przecież samego. Trzeba to złatać jak się da.

— A potem zdechnąć w borze. Noc za pół godziny!

— Więc decydujmy. Już! Plan pierwszy — póki jasno urządźcie nocleg tutaj, nie ryzykując zjazdu. Pamiętajcie, zbliża się trzecia z rzędu bezsenna, mroźna noc.

— Może nam sił zabraknąć...

— Decydujcie. Nocleg a miejscu, czy narpawa narty i zjazd po nocy puszcza?

Stary kręci głową.

— Nonsens. Pytałem się, czy wziąć siekierę. Od oowiedzieliście, że o noclegu w takich warunkach w puszczy mowy być nie może. Tak i została. —

— Psiakrew!...

— A pozatem — dokop się drzewa! Zmarznęte na kamień, że nie urąbiesz. Śniegu na dwa metry. Cetyna, chyba. —

— A bez ogniska śmierć.

(C. d. n.)

Święcone w szpitalu „Technika“. Dzięki gorliwym staraniom grona pań herbaciarni szpitala wojskowego I. (gimn. ruskie), chorzy żołnierze spędzili niedziela świąteczną nadzwyczaj przyjemnie. Bez względu na trudy, papie, pod przewodnictwem nieocenionej opiekunki chorego żołnierza, p. dyrektorowej Heleny Łozińskiej, urządziły wspaniałe święcone. Uroczystość zaszczytlili swoją obecnością: p. marszałkowa Niezabitowska, szef sanitarny, pułkownik dr. Gidlewski i komendant szpitala, podpułkownik dr. Bardecki. Przy dniu świątecznym szpital obchodził uroczystość imienia majora docenta dra W. Czerneckiego. Entuzjastyczne objawy miłości, jaką żywią dla niego Jego współpracownicy i Jego pacjenci, zaśwadczyły najwymowniej, jaką jest działość dra Czerneckiego. Uroczystość zakończyły gorące okrzyki i oklaski na cześć szanownych gości, ukochanego lekarza i zacnych opiekunek.

Podziękowanie gen. Jędrzejewskiego. Jak wiadomo, dary zebrane i zakupione przez Komitet Święconego dla żołnierza w polu, odeszły natychmiast na front. Akcja była tak szybko i sprężysto prowadzona, że żołnierze nasi w polu otrzymali dary te w sam czas na święta. Jaką radość sprawiło to naszym bohaterom żołnierzom, świadczy depesza, którą otrzymało D. O. G. od gen. Jędrzejewskiego, dowódcy jednej z dywizji: imieniem własnym i podległych mi oddziałów serdecznie dziękuję JWP. Generalowi i całemu Jego sztabowi za udzielenie jak najdalej idącego poparcia lwowskiemu Komitetowi zbiórki darów świątecznych dla żołnierza polskiego, albowiem łcie królewski upominek otrzymała moja dywizja lwowska w dniu Zmartwychwstania Pańskiego od bohaterów Grodu, — mogę przytem zapewnić JWP. Generala, że dar ten jeszcze bardziej zacieśni serdeczne węzły, jakie łączą dzielne oddziały z tem miastem bohaterów, które zasłużyło sobie na prawdziwą cześć u współczesnych i przyszłych pokoleń przez swą bezgraniczną i wzniosłą miłość Ojczyzny, zadokumentowaną już tylkokrotnie w toku dziejów, a w szczególności w słynnej obronie listopadowej i w ciągu całego późniejszego oblężenia. Jędrzejewski, gen. por., dowódca dywizji. Zaznaczyć należy, że do powodzenia zbiórki przyczyniły się w lwiej części Panie z Komitetu obywatelskiego Polek (K. O. P.), oraz artystki i artyści teatru miejskiego.

O budowę gimnazjum państwowego w Chełmszczyźnie. Piszą z Tomaszowa Lubelskiego: Chełmszczyzna daje ciągle żywe dowody niewątpliwej polskości. Z żywiołową siłą prze lud polski do otwierania zakładów naukowych niższych i średnich, nie szczędząc ofiar materialnych. Znamieniem w tej mierze było liczne zebranie mieszkańców powiatu Tomaszowskiego, odbyte niedawno w Tomaszowie Lubelskim w sprawie popierania budowy Państwowego gimnazjum typu włościańskiego, na przestrzeni 17 morgów, daleko za miasteczkiem-wsią, tuż pod lasem, w zdrowej okolicy. Liczne zebrani przedstawiciele wszystkich gmin powiatu Tomaszowskiego, Sejmiku powiatowego i Rady miejskiej uchwalili wezwać decydujące czynniki do natychmiastowego rozpoczęcia budowy gimnazjum, postanowionej już przez rząd. Bursę gimnazjalną, której wymaga wiejski charakter Tomaszowskiej szkoły średniej, finansować będzie Sejmik powiatowy; powstanie nadto osobny dom mieszkalny dla nauczycieli.

(g) Co słycać z projektem zniesienia cenzury listowej? Do szeregu kłopotów wojennych bez przecenienia założyć trzeba i przyjemność korespondencji w warunkach dzisiejszych. Jak wiadomo, nigdy się nie jest pewnym czy list wysłany dziś dojdzie pojutrze czy też za dwa tygodnie. Mniejsza, gdy idzie o rzeczy małej wagi, choć i to wielka niewygoda, ale odnosi się to także do korespondency handlowych i interesów prywatnych i nieraz bardzo doniosłych, gdzie jeśli nadawca nie jest w możności listu polecić, bywa narażony na nieobliczalne szkody. A przyczyną tego stanu jest oczywiście trwająca u nas dotąd jeszcze cenzura listowa, której zniesienie w łatwo zrozumiałym interesie ogółu jak najszybciej nastąpić powinno, jak to się stało na wszystkich niemal innych terenach. Apelujemy w tej sprawie do odnośnych władz wojskowych, zapytując, czy rezultaty cenzury były tak obfite, iż uzasadniają przedłużenie trwania jej?

(A—G) Nieszczęście śp. Franciszka Smolki. Wdzięczny naród postawił Smolce pomnik na placu od jego nazwiska nazwanym, wdzięczny magistrat stara się o „upiększenie“ tego miejsca. Cały plac jest jednym morzem błotnym, o przebrnięciu niema mowy. Błoto i płynna glina, a nagromadziło się jej dosyć z licznych magistrackich robót ziemnych, przelewają się na chodniki, automobile osadzają je na twarzach i odzieniach ludzi, którzy się odważyli przechodzić przez ten plac. Na dobitkę wystercza przed pomnikiem niebotyczna góra niemile woniejącego śmiecia, na którą Smolka z bolesnym uśmiechem na twarzy swą prawą ręką wskazuje, myśląc zapewne: Patrzenie, czem mnie Lwów raczy za me zasługi!

KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego. III. naukowe posiedzenie „Tow. Liter. im. A. Mickiewicza“ odbędzie się w sobotę 10 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w X. sali Uniw. Porządek dzienny: Dyskusja nad odczytem prof. dra Bruchnalskiego o „Potrzebach umiejętności literatury pol.“ i odczyt prof. dra Eugeniusza Kucharskiego: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich“. Po odczycie Walne zgromadzenie członków Tow., które w razie braku kompletu o godz. 7, odbędzie się o godz. 7.30, bez względu na komplet.

Bandytyzm w powiecie halickim.

Trup nagłej kobiety przy torze kolejowym. — Kradzieże i rabunki. — Wykrycie sprawców przez pol. Balitowskiego. — Przyczyny zbrodni.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Halicz, w kwietniu.

Halicz, pomimo utrzymywania policji miejskiej jest od kilku tygodni widownią licznych kradzieży, tak, iż mieszkańcy żyją w ciągłym zdenerwowaniu w obawie o swe mienie.

W dniu 28. marca znaleziono przy torze kolejowym niedaleko stacyi

trupa młodej dziewczyny,

ogolconej z ubrania. — Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

W kilka dni później nieznanymi sprawcami skradł Eustachemu Musiakiewiczowi, tutejszemu gospodarzowi parę rosłych koni z wozem i uprzężą wartości nad 60.000 marek polskich.

Sprawcę ujął energicznie i sprężysto policjant państwowy Stanisław Balitowski, zaraz na trze-

ci dzień w Tłumaczu, gdzie na targu odnalazł skradzione konie wraz z wozem. — Temuż policjantowi państwowemu należy zawdzięczyć też wykrycie sprawcy rabunkowego morderstwa w dniu 28. marca. Popełnił je wraz z drugim już znanym, lecz dotychczas nieujętym współnikiem, koniokrad. Walenty Niedbała z Okna, powiatu zaleszczyckiego. — Zamordowana pochodziła z Królestwa i przyjechała ze swym narzeczonym, jednym ze sprawców zbrodni.

Ujęty sprawca przebywał w Haliczu i w Stanisławowie, gdzie ma na sumieniu niejedną karygodny czyn. W powiecie rohatyńskim miał wyłudzić 40.000 koron na szkodę nieznaną z nazwiska włościanki.

Ekonomista.

Pominięcie sfer gospodarczych w projektowanej strukturze senatu

Lwów, 8. kwietnia.

(t) Skład Senatu przewidziany w projekcie Ustawy Konstytucyjnej, złożonym przez Rząd do Sejmu w dniu 20. stycznia br., wywołuje ogólną konsternację wśród naszych sfer gospodarczych. W myśl rzonego projektu struktura Senatu oparta jest na zasadzie przedstawicielstwa interesów poszczególnych grup społeczeństwa. Interesy szerokich warstw społecznych reprezentować będzie 70 przedstawicieli wybranych w głosowaniu stosunkowym przez Sejm. Pięcioprzymiotnikowy system wyboru do Sejmu daje dostateczną rękojmię, że postulaty tych warstw będą należycie uwzględnione. Interesy lokalne będą reprezentowali przedstawiciele instytucji samorządowych w liczbie 30. Rzecznikami interesów Kościoła będą przedstawiciele duchowieństwa w liczbie 8. Wreszcie nauka i sztuka ma być reprezentowana przez 15 delegatów najwyższych uczelni i instytucji naukowych.

Pominięcie w Senacie przedstawicielstwa sfer gospodarczych stwarza niewątpliwie poważną lukę, wymagającą uzupełnienia. Interesy gospodarcze odgrywają zbyt doniosłą rolę w życiu

Państwa, aby można było pozabawić przedstawicieli przemysłu i handlu udziału w życiu politycznym. Miałaby to następstwa jak najgorsze, gdyż Senat, wskutek niekompletnego przedstawicielstwa w nim wszystkich warstw społeczeństwa, mógłby w swych uchwałach nie uwzględnić lub nie docenić zasadniczych postulatów gospodarczych, decydujących częstokroć o samym bycie Państwa.

W rozumieniu ważnego znaczenia czynników gospodarczych konstytucje państw, opierające budowę Izby prawodawczych na przedstawicielstwie interesów, nie pomijają reprezentantów przemysłu i handlu, lecz przeciwnie, zapewniają im pewien, aczkolwiek niezawsze dostateczny, udział w tych Izbach. Jako przykład przytoczyć można ordynację wyborczą do rosyjskiej Rady państwa, w myśl której interesy przemysłu i handlu były reprezentowane przez 12 przedstawicieli. Również w galicyjskim Sejmie krajowym, uwzględniającym przedstawicielstwa poszczególnych warstw społecznych, interesy przemysłu i handlu reprezentowali 3 posłowie, wybierani przez Izby handlowe i przemysłowe.

Dlaczego Rząd Polski, opierając budowę Senatu na tej samej, co w przytoczonych wyżej przykładach podstawie, całkowicie jednak usuwa reprezentantów sfer gospodarczych, jest rzeczą niezrozumiałą, tembardziej, że Rząd zdaje sobie sprawę z ważnego znaczenia czynników życia gospodarczego kraju i wie, że w Sejmie, przy pięcioprzymiotnikowym systemie wyborów, przedstawiciele tych czynników nie mają zapewnionych miejsc, a jeżeli tam zasiadają, to zawdzięczają to

NEKROLOGIA

+

Za spokój duszy ś. p.

hr. Hieronima Sobańskiego

zamordowanego przez bolszewików

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci w sobotę dnia 10 kwietnia 1920 r. o godzinie 9 rano w kościele Maryi Magdaleny

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

na które przyjaciół i znajomych zaprasza

194

MATKA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w mym bólu i trosce z powodu ciężkiej choroby, następnego śmierci ś. p. mego męża Karola, kapitana W. P. okazali mi tyle serca i współczucia, a w szczególności JWP. Prof. Dr. Ostrowskiemu, ks. majorowi kapelanowi W. P. Pączkowi, siostrze Teresie i wszystkim Kolegom ś. p. męża, składam tą drogą serdeczne podziękowania,

195

Józefa Jamkova z synem.

szczęśliwemu przypadkowi, który nie przy każdych wyborach może się powtórzyć.

Z tych względów Centralny Związek polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów w Warszawie odniósł się z prośbą do prezydenta ministrów, aby uzupełniono złożony do Sejmu projekt Ustawy Konstytucyjnej, uwzględniając w składzie Senatu przedstawicielstwo interesów przemysłu i handlu. Liczba tych przedstawicieli nie powinna być mniejsza od liczby przedstawicieli samorządu, tak, aby przynajmniej najważniejsze działy przemysłu i handlu mogły być w Senacie odpowiednio reprezentowane.

Emisja nowych akcji Akc. Banku Związkowego.

Lwów, dnia 8. kwietnia.

(n) Zapowiadana nowa emisja Akcyjnego Banku Związkowego została obecnie za zezwoleniem rządu rozpisana.

Jak się dowiadujemy, emisja ta została w znacznej mierze pokryta, jeszcze przed oficjalnym rozpisaniem jej, tak że do sprzedaży dostanie się obecnie zaledwie niewielka ilość akcji.

Zwraca uwagę niezwykle niski kurs emisyjny akcji, świadczący, że Bank pragnie akcyonariuszom swym zapewnić możliwie najkorzystniejsze oprocentowanie włożonego kapitału, — nie wyzyskując zbytnio koniunktury targowej. Kurs emisyjny niższy jest znacznie od notowanego kursu peldowego, uzasadnionego doskonałym wynikiem bilansu za r. 1919 i spodziewaną dywidendą.

W najbliższym czasie przystępuje Akcyjny Bank Związkowy do dalszej, bardzo znacznej

emisji. Okazuje się, że warunki rozwojowe instytucji kredytowej, opierającej się o grunt spółdzielczy, są wszędzie równie korzystne. Dowodzi tego szybki rozwój Akcyjnego Banku Związkowego stającego dziś w równym rzędzie obok pokrewnego mu poznańskiego Banku Związku Spółek zarobkowych.

Kronika „Ekonomisty“.

(t) Ruchomy pawilon polski na zagraniczne jarmarki. Izba handlowa i przemysłowa komunikuje: Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz Izby Handlowej Polsko-Francuskiej, powzięty został projekt organizacji ruchomej wystawy polskiej, przeznaczonej na zagraniczne jarmarki. Wystawa ta byłaby przewożona z jarmarku na jarmark i stanowiłaby rdzeń pawilonu polskiego, przeznaczonego do propagandy wytwórczości polskiej, ale także do czynienia konkretnych transakcji między eksporterami polskimi, a zagranicznymi reflektantami. Wystawie tej winienby towarzyszyć kupiec lub przemysłowiec, znający dobrze języki obce i stan gospodarczy kraju, posiadający ogólne wyższe wykształcenie ekonomiczne, mogący udzielać bliższych informacji w poszczególnych działach wytwórczości polskiej i upoważniony do zawierania transakcji w imieniu firm, reprezentowanych w tej wystawie, ponadto zdolny do zorientowania się w koniunkturach zagranicznych, z którychby mógł dawać wierne odbicie. Wystawa taka przedewszystkiem objęłaby jarmarki międzynarodowe zachodnio-europejskie, zwiedzane przez kupców i przemysłowców całego świata. O ile byłoby następnie między jarmarkami czas wolny,

wystawa mogłaby być eksponowana w dużych miastach w specjalnie wynajętych salach. Zgłoszenia interesentów przyjmuje Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Szkoła 10.

(t) Projekt utworzenia ekspozytury Komisji kwalifikacyjnej dla przyznawania pożyczek ulgowych. Na posiedzeniu marcowym Komisji kwalifikacyjnej dla przyznawania pożyczek ulgowych zakładom przemysłowym z kredytu 75,000,000 marek na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 30. maja 1919 rozpatrywano wniosek Ministerstwa przemysłu i handlu o utworzeniu oddzielnej komisji kwalifikacyjnej przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa przemysłu i handlu dla rozpatrywania i bezpośredniego decydowania w sprawach zgłoszeń o pożyczki ulgowe przedsiębiorstw małopolskich. Komisja postanowiła porobić starania o uzyskanie upoważnienia odnośnych Ministerstw na utworzenie ekspozytury swej w Krakowie i rozpatrzyć na najbliższym posiedzeniu kompetencye, jakie komisye krakowskiej będą mogły być udzielone. Utworzenie takiej Komisji niewątpliwie wniesie znaczne ułatwienie dla przemysłowców małopolskich przy staraniach o rządowy kredyt ulgowy i znacznie przyspieszy rozpatrywanie i decydowanie spraw („Przemysł i Handel“).

(t) Cło w Gdańsku. Zgodnie z rozporządzeniem komisarza Towera, pobiera się w Gdańsku cło prowizorycznie na podstawie taryfy niemieckiej, z tą zmianą, że skasowano pobieranie cła w zlocie. Dotyczy to również towarów, przywożonych z Rzeszy niemieckiej.

Wyjaśnienia i porady

w sprawach o cła zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń

otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Akademik poszukuje lekcji we Lwowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia: Sokal, Post-restante „Kazimierz“ 50

POSADY I PRACE

Hurtownia dla konsumów potrzebuje buchalterki rutynowanej, mogącej samodzielnie prowadzić i zamykać książki. Wymagana też znajomość korespondencji i pisania na maszynie. — Zgłoszenia: Chorążczyzna 11 a, pierwsze piętro. 153

Chłopca do posług biurowych poszukuje firma Piotr Mikolasch i Ska, Kopernika 1. 135

Geometra wykona pomiary i parcelacje. Listy „Geometra“, Biuro dzienn. Buchstaba, Legionów 21. 74

Dozorczyńni bezdzietna z bardzo dobrimi poleceniami i świadectwami, otrzyma bardzo dobrą posadę. Zgłoszenia Magazynu papieru Stanisława Abła, Lwów, Legionów 11. 23

Potrzebni monterzy-szafery do plugów motorów „Kornick“ na sezon do listopada. Warunki: Pensja, ordynary i morgowe — po sezonie na zimę robota w warsztatach. — Zgłoszenia: Spółka motorowo-rolnicza w Radziechowie. 21601

OGRODNIKA poszukuje się do prowadzenia większego ogrodu na wsi; dłużej za praktyka, dokładna znajomość sadownictwa i dobre świadectwa wymagane. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. Podania wraz z odpisami świadectw pod „Ogrodnik“ proszę nadsyłać do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 104

POSZUKUJE się na wioś w Małopolsce dobrego kucharza lub kucharki z dobrimi świadectwami. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod „J. S.“ biuro dzienników i ogłoszeń M. Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 105

KIEROWNIKA poszukuje się do tartaku w środkowej Galicji z dłuższą praktyką w tym zawodzie i z dobrimi poleceniami. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Podania wraz z odpisami świadectw należy przysyłać pod „Kierownik“ do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 103

Przyjmę pannę inteligentną, sympatyczną, z dobrego domu, dla towarzystwa 8-letniej dziewczynki. Warunki: pensja i utrzymanie. Zgłoszenia Akademicka 4, Salon, Mód Tomaszewska. 186

Zdolna kucharka poszukuje p sady do oficerskiej mezaży. Zgłoszenia w Admin. „Gaz. Por.“ pod: „Menaż oficerska“ 199

Biuro Seniowa, Lwów, Sykstuska 16, poszukuje dwóch budowniczych inżynierów do budowy dróg i miast, — oraz kilku sił technicznych na wyjazd, na bardzo dobrych warunkach. 200

Potrzebny buchalter, kasyer-pensjonista, panna pisząca biegle na maszynie i dwie siły biurowe męskie. Zgłoszenia osobiste w Związku okręgowym kooperatyw kolejowych, Lwów 2, magazyny spożywcze. 203

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

2, 3 lub 4 pokoje, komfort, z meblami lub bez, za każdą cenę wynajmie Marczyński, Wałowa 2. 124

Kochanowskiego 22, do wynajęcia od 15. kwietnia pokój frontowy, słoneczny, elegancko umeblowany z elektryką, łazienką i całodziennym utrzymaniem. Wiadomość tamże, III. p., na prawo. 196

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyna do pisania do sprzedania. Dr. Altstadt, pa-saż Hausmana 3 a, od godz. 1 do 2:30. Odprowadzawy wykluczeni. 168

Korzysta lekka kapitału. Grunta za parkiem Łyczakowskim w większych i mniejszych partiach sprzeda Dom Handlowy I. Brożek, Batołoga 4. 167

Kamienica 2-piętrowa przy ul. Sadownickiej, 260 sążni ogrodu na korzystnych warunkach do sprzedania przez Dom Handlowy I. Brożek, Batołoga 4. 166

Fortepian marki amerykańskiej „Kaps“ zaraz do sprzedania. Oglądać można codziennie między drugą a czwartą po południu przy ul. Listopada 20, I. piętro, na prawo. 147

Sprzedam realność przemysłowcowi; prąd, gaz na miejscu. Wiadomość Tka ka 15. 139

Materia granatowa 3 30 cm. do sprzedania. Zimorowicza 9, I. p. między 1—2 pop. 146

Meble wszelkiego rodzaju, jakoteż kompletne urządzenia pokojowe okazjnie sprzeda „Doroteum“, ul. Sapielchy I. 34. 131

Papiery, stare akta, kupuje fabryka papieru Fujna. — Bliższa wiadomość Sekler, Krasieckich 8. 126

Kamienica jednopiętrowa, sateryny, efekywny — tuż przy ul. Akademickiej, za 300.00 Mk. do sprzedania. Wiadomość: kupiec Serafin, Siekiewicza 5. 198

Szafa ubraniowa do sprzedania. Grodzickich 11, II. piętro, przy schodach. 187

Sprzedam obrus na 6 osób i 6 serwet prawie nowe. — Grodzickich 4, III. p., na lewo. 188

MAŁŻEŃSTWA

Blondynka lat 20, ładna, inteligentna, samodzielna i niezależna, muzykalna — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z słuchaczem wyższych szkół, może być całkiem biedny. Zgłoszenia do Administracji pod „Szarotka“. 117

FILATELISTYKA

Wejść w kontak z filatelistami, celem wymiany, kupna, wzajemnego kompletowania zbiorów etc. Zgłoszenia na pod „Zaciekły kolekcjoner“ do Admin. 21210

Poszukuję 5-koronówki Feldpost II. Płacę za nią najwyższe ceny. Zgłoszenia do Administracji pod „Feldpost“ z podaniem ceny. 21211

Kupuję wszelkie znaczki europejskie i polskie. Oferty pod „Marki“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 21212

Zamienię austriackie, gazetowe znaczki 2 i 10 hal. na brakujące 4, 6 i 30 hal. Administracja pod: „Filatelist“ 21133

ROZMAITE

Naprawa pończoch specyjalnie maszynami, podrobienia. Nadeszła bawełna czarna, brązowa, biała. Pracownia „Kalos“, Kopernika 12. 174

Przyjmę zarząd lub administrację majątku ziemskiego, ewentualnie administrację p ręcącą, za kaucyją. — Zgłoszenia pod „Agronom“ do Administracji. 161

Za złoto, brylanty, srebro, dyamenty i złote zegarki

placi najsumiennie H. Guterman ul. Sykstuska I. 14. 21302

MAGAZYN OBUWIA

poleca trwale oraz eleganckie obuwie wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych

Władysław Lipiński ul. SZAJNOCHY 2 (róg Kopernika). 20950

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej!

W dniu 15-go kwietnia 1920. wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dyrektor Towarz. **AMERICA - EUROPE**

Do sprzedania 1.400 kg.

farby drukarskiej fabrykatu niemieckiego. Zgłoszenia przez grzeszność przyjmuje: Krzysztofowicz Sokola 4, II. piętro.

Do sprzedania 21.460 kg.

żelaza okrągłego (pręty grubości od 20 do 22 mil., po 10 metrów długie. Wiadomość: Musiałowicz Kopernika 56.

Seradęłę Łubin Wykę

w partjach wagonowych poleca Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa 101 „ZIARNO” w Warszawie, Ptasia 2. Tel. 238-84.

Do Szanownej Publiczności!

Sklep mój przy ul. Jagiellońskiej 17, zupełnie zwinąłem i prowadzę nadal **HURTOWNY SKŁAD** rowerów, maszyn do szycia, oraz wszelkich przyborów do tychże, wyłącznie przy ul. Bernsteina 8, II. p. 21719 **FOBUS ROSENMANN.**

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania znakomicie prosperujący: 10

Sklep papierowy i sprzedaż książek szkolnych

przy pierwszorzędnej ulicy w centrum miasta, liczącego przeszło 30.000 mieszkańców (blisko Lwowa). Potrzebna gotówka około 70.000 Mk. — Nabywcą może być tylko Polak-chrześcijanin.

Dwa i pół kilometra od Lwowa, 10 morgów ogrodu i sadu i zniszczone budynki murowane, z których widać o 12 pokojach łatwa do odnowienia. Około 300 tysięcy sztuk zdrowej cegły, trawersy i instalacje wodociągowe — zaraz do sprzedania. 56

Informacje: ul. św. Mikołaja 10, I. piętro, od godziny 2 do 3-ciej popołudniu.

KOLPORTERÓW do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej”, Sokola 4.

KAMIENICĘ II. p.

w górnej części Łyczakowa, wolne lata, stajnia i wozownia murowana, około dwa morgi ogrodu, nadająca się na fabrykę sprzedaje korzystnie **DOM HANDLOWY** 165

L. BROŻEK ul. Batorego 1. 4.

Zakupię

loco wagon stacya załadów. Każdą ilość **złomu górskiego** (części lane maszyna, garnki lane, ruszta, rury lane i t. d.), względnie dostarczam

sieczkarnie, młynki i t. d.

Oferty przyjmie pod „Złom górski” Sp. Pomoc Gospodarcza, Lwów, 3-go Maja 12. Osobiste pertraktacje: 9. kwietnia od 4 pop. i 10. kwietnia od 10 przed połudn. w lokalu „Pomocy Gospodarczej” 162

Drukarnia Spółki drukarskiej „Prasa” ul. Sokola 4. Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”.

EXCHANGE CORPORATION (Reprezentacja na Małopolskę — Lwów, ul. Domagaliczów 4.) inżynier St. Nowakowski i przyjmuje wszelkiego rodzaju zlecenia handlowe, jak również przez grzeszność zlecenia prywatne, które należy zgłaszać do dnia 15. kwietnia b. r. włącznie, pomiędzy godz. 3-cią

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **Dr. FRISCH**, ulica Wałowa 1. II. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversana tylko przed południem. 85

KAKAO HOLENDERSKIE
1 Kg. Kor. 170.— 216
POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEFA MUSIŁA, Lwów, Batorego 33.

JEDYNE przez władze uprawnione
Przedsiębiorstwo konwojowania
przesyłek kolejowych **GUSTAW LUFT**
Lwów, Kościuszki 22
Tamże ubezpieczenie transportowe. Konwoje z gwarancją i stawą. 2 619

Firma „**BUDULEC**” Ska z ogr. odp. WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA L. 5.

poszukuje natychmiast

samoistnego kierownika

dla swojej fabryki papy. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. 179

SOLALI
Najlepsze lutki i bibułki cygarlowe.

„FORTUNA”

Koncesjonowana Agencja pośrednictwa kupna i sprzedaży kamienic i majątków ziemskich **FRANCISZKA MUSZAKA** Lwów, Friedrichów 8, poleca do kupna kilka rentownych kamienic, will i majątków ziemskich w całej Małopolsce. Przeprowadza wszelkie transakcje w zakresie pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej. — Niemniej przyjmuje w komis wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki. 21083

Baczność!

Zęby sztuczne, stare, połamane, kupuje

Placę do 10 Mk. za ząb i wyżej.

Tylko do soboty 10. kwietnia włącznie.

Adres: St. Wolski, Grand Hotel, pokój nr. 16, II p. Przyjmuję bez przerwy do 7. wieczór. 204

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATE!

a 5-tą popoł. w biurach Małopolskiej Reprezentacji.

Podczas nieobecności p. inż. Nowakowskiego, którego powrót nastąpi w drugiej połowie czerwca b. r. zastępstwo Towarz. America-Europe Exchange Corporation obejmuje dr. Eugeniusz Futyma.

218

WSZELKIE ZLECENIA HANDLOWE

na Gdańsk i zagranicę

informacje, oferty, interwencje, kupno i sprzedaż wszelkich towarów przeprowadza przez swego reprezentanta w Gdańsku

Polska Spółka Handlowo-Exportowa „ARKONIA”

spółka z ogr. por. 21724

we Lwowie, ul. Hałicka 20, III. piętro.

Zgłoszenia codziennie od 12-1 w połud.

Elektryczne i gazowe żarówki

oszczędnościowe od 100 do 240 VOLT poleca 172

„**LUMEN**” Magazyn przyborów do oświetlenia Lwów, plac Maryacki 1. 4.

Dla większych majątków lasowych we wschod. Małopolsce

potrzebny jest jeden naczelny inspektor-kontrolor, obeznany z manipu acją drzewną i przemysłem drzewnym, z egzaminem wyższym lasowym.

Potrzebni są również dwaj samoistni gospodarze lasowi dla rewirów górskich, tudzież jeden leśniczy, rewirowy, dla majątku równinowego, któryby równocześnie był uzdolniony do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Posady są zaraz do objęcia.

Kompetenci zechcą swoje podania tylko listownie przy dołączeniu opisów świadectw pod adresem: Dr. Michał hr. Baworowski, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 19 przesłać. 86

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

PRZESŁANIE Pp. URZĘDNIKÓW

jakoteż

Transporty międzymiastowe

wraz z konwojem lub asekuracją wykonuje pod najkorzystniejszymi warunkami protokołowana firma

SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWA

MARYA ADAMOWSKA

Lwów, ul. Czarneckiego 3. 21713

WOZYZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIEPATY, ULE
WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM”

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767